

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 95.

Środa 25 kwietnia 1860.

№ 95.

Poznań, 24 kwietnia. Prowadzimy dalej krótki wyciąg z najnowszych druków sejmowych.

Komisyja sejmowa izby panów, wyznaczona do wstępnej rozprawy wniosku księcia Radziwiłła w przedmiocie Ziemstwa Poznańskiego, przesyła już drukiem swój raport. Obejmuje on 20 stron ścisłego druku w ćwiartce i rozebrawszy wszystkich szczegółach całą sprawę kredytu ziemnego w W. Ks. Poznańskim, kończy się następującą uchwałą, przyjętą w łonie komisji przez 8 głosów przeciwko 4:

„Komisyja postanawia zalecić izbie panów, ażeby uchwalila co następuje:

„Zważywszy, że istniejące urządzenia landszaftowe w W. Ks. Poznańskim widzą się niedostatecznymi dla potrzeby dalszego kredytu realnego właścicieli ziemskich do dawniejszego należącego Towarzystwa kredytowego ziemskiego; zważywszy także, że pan minister spraw wewnętrznych oświadczył skłonność rządu do uwzględnienia, w miarę prawnego i faktycznego położenia tej sprawy, wniosków uczynić się mogących ze strony uprawnionych organów poznańskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego; przekazuje izba wniosek księcia W. Radziwiłła rządowi do wzięcia onegoż pod rozważenie. Izba panów przyjęła jednomyślnie powyższy wniosek komisji swojej na wczorajszym posiedzeniu plenarnym. (Zob. korespond. z Berlina.)

W trzecim sprawozdaniu finansowej komisji izby pańskiej jest, między innymi, referat o petycji należącej do Brodnicy, w Prusiech Zachodnich przez 25 właścicieli ziemskich, którzy powołują się na dokument asekuracyjny z r. 1787, prosi ażeby Prusy Zachodnie wyłączone były z podległego prawa regulującego podatek gruntowy. Tęże są jeszcze dwie inne petycje z innych okolic Zachodnich. Komisyja, zważywszy, że wszystkie trzy komisyje powołują, było już dojrzałe rozstrzygnąć przy sposobności obrad sejmowych nad nowym podatkiem gruntowym, i że izba przyjęła już projekt do prawa, wnosi o przejście do porządku dziennego.

W trzecim sprawozdaniu jest referat o petycji właścicieli ziemskiego Kennemanna z Marcinkowa, który prosi o zniesienie naznaczonego sobie podatku rocznego w ilości 2 tal. miesięcznie, ponieważ stosunek jego majątkowe bardzo są niedobre. Ponieważ wszystkie właściwe instancje oddaliły petenta ze względu jego jako nieuzasadnioną, komisya nie może uwadzać się ze swęj strony w rozpoznawanie przysługujących jego stosunków majątkowych i wnosi o przejście do porządku dziennego.

W trzecim sprawozdaniu mieści się, dalej, referat o petycji gminy Gorzyszkowo w Bydgoskiem, która się skarży przeciwko reskryptowi ministra finansów z roku 1854, rozciągającemu obowiązek do podatku od mlewa i na to ciasto, które uboższe mieszkańcy Gorzyszkowa zarabiają u siebie, żeby im dać wypiekać za małym wynagrodzeniem miejscowego piekarza wiejskiego. Reskrypt ministerialny opierał się na tej okoliczności, że wieś Gorzyszkowo leży w obrębie akcyzy miasta Bydgoszczy. Komisyja nie podziela zdania ministra, żeby w takowy sposób można było tłómaczyć przepisy prawa do podatku od mlewa, wnosi więc jednomyślnie o przekazanie petycji ministrowi finansów do uwzględnienia. Izba przychyliła się już do tego wniosku komisji.

W trzecim sprawozdaniu rolniczej komisji izby pańskiej czytamy referat o petycji 21 właścicieli ziemskich z Granicy pod Chełmem, którzy proszą, ażeby im pozostawiono tak nazwane pola elokacyjne, przed wiekami przez włościan wyłączone i aż do czasu regulacji przez nich uprawiane. Komisyja nie przyznaje, ażeby petentom słuszkowskim prawo do własności gruntów elokacyjnych i wnosi o przejście do porządku dziennego. W trzecim sprawozdaniu czytamy referat o petycji starszych cechu rybackiego w Starym Mieście, którzy proszą, ażeby ordynacya rybacka w prowincyi poznańskiej z r. 1845 o tyle zmieniona została, ażeby połów węgorzów za pomocą sznurów

z wędkami mógł się odbywać w wodach w paragrafie 1 rzeszonej ordynacyi wyszczególnionych i nie był liczony do kategorii zakazanego rybołówstwa. Komisyja, zważywszy, że niewłaściwość istniejących przepisów prawnych w tej mierze bynajmniej wykazana nie została, wnosi o przejście do porządku dziennego.

W trzecim sprawozdaniu mieści się referat o petycji 28 właścicieli włościańskich z powiatu Wschowskiego, którzy protestują przeciwka statutowi z d. 17 stycznia 1859, łączącemu ich w Towarzystwo celem uregulowania kanałów do Baryczy prowadzących i proszą o zniesienie rzeszonego statutu, jako dla siebie nad miarę uciążliwego, kosztownego bowiem zamierzonej melioracyi wyniosą prawdopodobnie 200,000 tal. w ciągu lat trzech. Komisyja nie uznaje petycji za uzasadnioną. Tworzenie stowarzyszeń melioracyjnych celem osuszania lub nawadniania gruntów, polega na prawie z dnia 28 lutego 1845. Statut zacytowany odpowiada przepisom prawnym, zresztą korzyści z zamierzonej melioracyi rozciągają się na cztery powiaty. Dla tego wnosi komisya o przejście do porządku dziennego.

Komisyja rolnicza izby poselskiej ogłosiła drukiem raport swój o wniosku posła Sängera, który żądał wydania prawa znoszącego przymus do należenia do prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego w Poznańskim. Raport rzeszony kończy się uchwałą następującą: „Komisyja rolnicza wnosi, ażeby izba przekazała rządowi wniosek p. Sängera w niewątpliwym oczekiwaniu, że rząd jak najrychlej opatrzy, ażeby przymus do zabespieczania się w prowincjonalnym Towarzystwie ogniowym dla W. Ks. Poznańskiego zniesiony był w całej prowincyi przez uchylenie §§. 11, 12 i 13 regulaminu z d. 5 stycznia 1836.“ Izba przychyliła się już jednoznacznie do wniosku komisji swojej, na który i sam wnioskodawca się zgodził, a to na posiedzeniu plenarnym z dnia 18go kwietnia.

Siódme sprawozdanie petycyjnej komisji izby poselskiej mieści, między innymi, referat o petycji oherzysty Gotfryda Gockscha w Szmiglu. Petent zaniechawszy większej oberży, chciał założyć zajazd niższego rzędu z wyszynkiem trunków połączonej, nie mógł wszelako otrzymać na to dotychczas konsensu od władz administracyjnych; prosi więc izby, żeby się za nim wstawiła. Komisyja nieślusnie znajduje, że odmówiono petentowi konsensu, nie zażądawszy poprzednio opinii władz komunalnych, wnosi więc o przekazanie jego petycji rządowi do uwzględnienia.

W trzecim sprawozdaniu jest referat o petycji Karola Kursawe który pospołu z innymi członkami ewangelickiej gminy w Skalmierzycach, prosi żeby ich uwolniono od przymusu kościelnego do Latowic a natomiast napowrót ich przyłączono do parafii w Ostrowie. Komisyja nie znajduje petycji uzasadnioną, albowiem oznaczenie granic parafii Latowickiej nastąpiło po wysłuchaniu wszystkich interesentów i za zezwoleniem tak zwierzchności kościelnej, jak rządu; wnosi więc o przejście do porządku dziennego.

W trzecim sprawozdaniu czytamy referat o petycji właścicieli ziemskich, panów Henniga i barona Kayserlinga z Brodnickiego w Prusiech Zachodnich, którzy w imieniu stanów powiatowych proszą ażeby izba wstawiła się u rządu o zniesienie opłaty 15 sgr. od kart pobytu wydawanych polskim wychodźcom. Petenci wywodzą, że wychodźstwo z Królestwa Polskiego do powiatu Brodnickiego, który na przestrzeni dziesięciomilowej z Królestwem Polskiem graniczy, wielkiej jest wagi, bo pomaza w tym powiecie bardzo znacznie ludność roboczą, a z drugiej strony wychodzący są po większej części do brodusznicy i chętni do pracy. Temu to wychodźtwa tylko przypisać należy, że ludność powiatu brodnickiego podniosła się od r. 1826 do r. 1858, z 27,800 dusz na 54,574 dusz. W jednym tylko roku 1856 liczba tych wychodźców z Królestwa Polskiego do powiatu brodnickiego, wynosiła 3076. Tymczasem władze, bez względu na korzyści płynące z takowego wzrostu sił roboczych, utrudniają wychodźcom pobyt

w Prusiech, nakładając na nich opłatę od kart pobytu. Zdania w komisji były podzielone. Ponieważ przejście nad tą petycją do porządku dziennego odrzucone zostało w łonie komisji 12 głosami przeciwko 12, wnosi więc komisya o przekazanie powyższej petycji stanów powiatu brodnickiego rządowi do uwzględnienia.

W trzecim sprawozdaniu jest referat o petycji Szymona Tadeusza Piaseckiego, tłómacza powiatowego w Poznaniu, który prosi, ażeby tłómaczom powiatowym przyznane zostało prawo do emerytury i do wkupowania żon swoich do kasy wdów. Zuwagi, że posady tłómaczów powiatowych w Poznańskim, jako od różnych zależące okoliczności, są tylko czasowe a nie stałe, wnosi komisya o przejście do porządku dziennego.

W trzecim sprawozdaniu mieści się referat o petycji dymysonowanego radcy kancelaryjnego Pohla w Poznaniu, który prosi, ażeby izba rozstrzygnęła co do jego pretensyi względem dodatkowej wypłaty dawniejszego podwyższenia pensyi równie jak względem podwyższenia jego emerytury. Niektórzy członkowie komisji popierali żądanie petenta, większość jednak nie uznając takowego za uzasadnione, wnosi o przejście do porządku dziennego.

W trzecim sprawozdaniu jest wreszcie referat o petycji Karola Jahnza, posiadacza folwarku z Rogoźna, który skarży się na nieuznawanie ze strony kolegium kościelnego w Rogoźnie, jego prawa do 2 ławek kościelnych. Spór ten kwalifikuje się do drogi sądowej, komisya wnosi więc o przejście do porządku dziennego.

W nrze 96 Staats-Anzeigera czytamy obwieszczenie jeneralnego urzędu poczty pruskiej z dnia 22 kwietnia 1860, dotyczące żeglugi parowej pomiędzy Szwecyą i Prusami. Według obwieszczenia tego odchodzić będzie parowiec pocztowy raz w tydzień z Szczecina do Stokholmu a dwa razy w tydzień z Stralsundu do Ystadu.

Berlin, 23 kwietnia. Na posiedzeniu przedwczorajszym izby poselskiej toczyła się dalsza dyskusya nad sprawą heską. Pan Berg, który najprzód zabrał głos, oświadczył, że wniosek p. Vinckego ma dla niego zasadnicze znaczenie, które polega na tem, ażeby podnieść i zrehabilitować Prusy w Niemczech i odwrócić od nich chylenie się ich ku upadkowi, spowodowane pogardą prawa wewnątrz kraju i zapoznaniem swych dziejów, położenia i obowiązków. Dowodził następnie, że prawdziwy interes Prus był zawsze interesem Niemiec, że przyjęcie korony cesarskiej przez króla pruskiego byłoby zbawienny wpływ na Prusy i Niemców. Ocenivszy w końcu nader ostro politykę bar. Manteuffla, którą za zgubną również dla Prus jak dla Niemiec poczytał, zamknął mowę swą przerywaną częstemi okłaskami, następującym zwrotem: Państwo jakim są Prusy, będzie musiało mieć rezygnacyą umrzeć od chwili, w której się cofa przed wielkim czynem, ponieważ nie ma odwagi do życia. Czyżby to wreszcie wielkim było nieszczęściem gdyby Prusy rozłączyły się z Austryą, kiedy zadania dwóch tych państw zupełnie są odmiennie? Po panu Berg wystąpił p. Reichensperger z Kolonii przeciw wnioskowi pana Vinckego, starając się dowieść, że przyjęcie tegoż dokonałoby rozstroju, który i tak już istnieje pomiędzy Austryą i Prusami. Następnie oświadczył pan Puttkammer, iż radosną byłoby dla niego rzeczą, gdyby sprawa heska doprowadzić miała do rozerwania Związku niemieckiego, i że byłby sobie życzył, ażeby komisya była zaproponowała rządowi wystąpienie energiczne i poparcie sprawy heskiej w potrzebie nawet siłą oręża. Po krótkiej uwadze ministra p. Schleinitza, który odpowiedział na osobisty zarzut, jaki mu na poprzednim posiedzeniu uczynił p. Blankenburg, wystąpił wnioskodawca p. Vincke i w obszernej a nader ożywionej mowie zbijał główne zarzuty przeciw wnioskowi jego podniesione. Na wstępie mowy swęj wynurzył zadziwienie, że Polacy postanowili wstrzymać się od dyskusyi i głosowania, kiedy w dyskusyi nad sprawą włoską mieli udział w obra-

dach. Dodał, że Polacy siedzą w izbie jako Prusacy i jako Prusacy powinni się troszczyć o sprawy niemieckie, gdyż inaczey izba o własne ich sprawy troszczyć się nie będzie. Po uwagach osobistych, do których się zgłosili hr. Cieszkowski, dwaj Reichenspergerowie, Blankenburg i Berg, przyjęła izba wniosek p. Vinkego według propozycji komisji, 207 przeciw 68 głosom. (Obacz wczorajszy artykuł wstępny i korespondencją X z Berlina. Przyp. red.)

X Berlin, 23 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby panów załatwiony został wiadomy wniosek księcia W. Radziwiłła w przedmiocie poznańskiego Ziemstwa kredytowego, przez przyjęcie rezolucji komisyjnej. (Porówn. pod Poznaniem. Przyp. red. Dz.) Rozprawy były zajmujące i w ogóle dla wniosku księcia Radziwiłła korzystne. Po referencie, który naprzód przemawiał, zabrał głos książę Radziwiłł. Mówił krótko ale gorąco i dobitnie. Za wnioskiem zabierali jeszcze głos: hr. J. Bniński, w dłuższej, trafnej i bardzo dobrze powiedzianej mowie; hrabia Monteton, w przychylnym i sympatycznym przemówieniu się; hr. M. Mielżyński, który gorąco i energicznie odpowiadał na wywód ze strony ministerjalnej; wreszcie książę Radziwiłł, replikując ministrowi spraw wewnętrznych. Ostatnia ta replika, w której książę wytykał, jako w prowincyi do której on należy, ludność polska ma się do niemieckiej jak 7 do 5, a jednak wszystkie niemal urzędy przez samych Niemców są obsadzone, była powiedziana nietylko mocno podniesionym ale także widocznie wzruszonym głosem. Przeciw wnioskowi nikt z członków izby się nie odezwał. Od rządu zabierali głos radca Noah i minister Schwerin, dowodząc, że co się stało, dobrze się stało. Ostatni wręcz wypowiedział, że nie masz żadnej możności pozwolić dawnemu Towarzystwu na trzecią emisję listów zastawnych, bo względy prawne temu się sprzeciwiają. Wrażenie moralne tych obrad było dobre; jaki będzie skutek praktyczny? przesądzać nie śmiem. Zdaje mi się wszelako, że rząd nie posunie dalej swoich koncesyi, jak do otwarcia napowrót konferencji, w celu zgodnego zlania obu Towarzystw: starego i nowego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 kwietnia. Gazeta Warszawska podaje ciekawe szczegóły o losach, przez jakie dotychczas Dom Zleceń Rólników Płockich przechodził. Mimowolnie tak często nasuwa nam się ta sprawa pod rozważę, i zyczylibyśmy, aby wiadomości, których udzielamy, nietylko codzienną ciekawość zaspokajały, ale przysłużyły się wszędzie, gdziekolwiek zajdą, do obudzenia naśladowania lub emulacyi. Nie dziwnym się czytając, że Dom Rólników Płockich napotykał z początku na wielkie trudności, uprzedzenia, brak zaufania, a w najlepszym razie w bezczynnej zyczliwości wyglądano owoców jego działań, nie przyznając się niczemu do moralnego lub materialnego poparcia sprawy. Układy szły oporem; wymagania ze strony komisantów za granicą były zbyt wygórowane; jeden z nich np. przystając na podane sobie warunki żądał zapewnienia, że Dom Zleceń będzie w możności sprzedania w Gdańsku za jego pośrednictwem przynajmniej 300 łasztów zboża przez rok! Znaczne były pieniądze w kasie Donu złożone, a nikt ich nie potrzebował. I tak byłoby całe przedsięwzięcie od razu upadło, gdyby nie obrotność założycieli. Odważyli się na krok stanowczy, który pomyślny zwrot sprawił w niebezpiecznej stagnacyi. Dowiedziawszy się, że żyto poszukują za granicą: sprzedają znaczną ilość jego w Gdańsku i ogłaszają, że Dom Zleceń gwarantuje każdemu oddającemu żyto w komis, złp. 18 za korzec w Płocku. Cena była matenczas 16 złp.; przestraszeni ogarnęli miejscowych kupców. Dom Zleceń dowiadując się pilnie o cenach zagranicznych, otwiera jeszcze nową drogę handlu zbożowego na Berlin i jest w stanie wyższe nawet niż przyrzekł ceny płacić od korca swoim komitentom. Krzyczano na naczelników spółki, że zdradzają tajemnice handlu, ale spółnicy firmowi szli śmiało raz wytkniętą drogą, ożywił handel, zmusił kupców gdańskich do zreformowania handlu zbożowego, do zniesienia nadużyć i zapobieżenia stratom, na jakie dawniej właściciele narażeni byli. W końcu roku przeszłego płacono za korzec żyta 22 złp. i 7 groszy w Płocku netto, pszenicę 37 złp. 10 gr. Otworzenie stosunków z Berlinem nie mało wpłynęło na podniesienie cen żyta, bo stamtąd idzie ono do Belgii i Hollandyi; mniéj go potrzebuje Gdańsk, prowadzący handel z Anglią i Francją. Od dnia 1 sierpnia aż do 31 grudnia oddano Domowi w komis do sprzedania, pszenicy korey 19,465, żyta 22,276, owsa 930, jęczmienia 1000, rzepaku 90 korey.

Zwracaliśmy już dawniej na to uwagę, że Dom Zleceń nietylko handel zbożowy prowadzi w komisie, ale otworzył także w Płocku handel towarami kolonialnymi, a wkrótce ma z nim być połączony handel win. Podobnie korzystnie rozwijają się agentury za-

łożone w dogodnych miejscach przez Spółkę, jak np. kantor w Pułtuskach wraz ze składami, magazyn i spichlerze w Wyszogrodzie, agencya w Łomży z poręki Domu założona. Przykład tak przekonywający w różnych miejscach Królestwa pobudza do naśladowania. W Kaliszu, w Radomiu, w Włocławku, na Podlasiu, urządzają się osobne Domy Handlowe lub wchodzi w układy ze Spółką Płocką. Ile to dobrego zrobić można z niewielkim kapitałem, bo Spółka Płocka rozpoczęła swe działanie z 37,600 rsr.; ale z dobrą wiarą, energią i umiejętnością.

— W Augustowskiem ruch przemysłowy coraz to więcej się krzewi, tak np. w dobrach Swiack wznosi się huta szklana, a w dobrach Motule, fabryka kafi białych i garnków. Podobna fabryka naczyń kamiennych i ogniowatych z piękną glazurą, założoną została w mieście Żarkach powiecie Olkuskim.

— Również z wiosną wszystko w nową stroi się suknią. Na Wiśle i nad Wisłą pod naszym miastem, ruch się powiększa. Po odświeżeniu statku parowego Włocławek, pełniący już służbę na dolnej Wiśle, statek Płock na tenże sam cel jest renowowany. Statki Kraków i Sandomierz również naprawiają się. Łazienki letnie pływające, ściągają na właściwe miejsca i ustawiają. Mnóstwo berlinek, a między nimi pruskie czarno-białymi banderami, stojące u brzegu, a niektóre płynące w oddali, świadczą o rozpoczętej nader czynnej żegludze.

— Ogród Saski podobnie jak Krasiński porządkuje się. Poustawiano już żelazne ławki świeżo biało pomalowane, trawniki oczyszczają i rotunda przed domkiem ogrodnika, gdzie zwykle mieściła się wystawa kwiatów, odświeża się.

— Przed kilkunastą laty uformowała się kępa na Wiśle, powyżej mostu, pomiędzy Pragą a Saską Kępą; kępa ta dotychczas zarosła łożyną i wierzbina i przy największym nawet stanie wody, nie bywa całkowicie zalewaną. Słyszeliśmy, iż dwóch przedsiębiorców tutejszych zamierzyło na niej urządzić spacer, który zupełnie będzie nowością dla Warszawy. Uzyskawszy już podobno na to pozwolenie od magistratu, przez nasypkę ziemi powiększyć zamierzają jeszcze powierzchnię tej kępy, na której mają zamiar założyć ogródek, altanki, namioty, karuzele itd. Weneckie gondole obwozić będą goście po Wiśle, a sztuki ogniowe i iluminacye dopełnią programu tej nowej w swoim rodzaju rozrywki.

— Gwałtowne stopnienie śniegów, znaczne zrzadzić miało szkody w Lubelskiem. Pod Lublinem, Bystrzyca, skutkiem połączenia się z sąsiednią rzeczką Czerniejówką, nadzwyczaj wylała. Najstarsi ludzie w Lublinie nie pamiętają takiego wylewu. Woda przechodziła pół łokcia po nad zwirówką, przez znaczną część traktu Zamojskiego, pomiędzy mostami na Bystrzyce Czerniejówce stojącymi. Szczęściem, gwałtowny ten wylew trwał niezbyt długo. Podobne wiadomości dochodzą nas o rzekach Narwi i Bugu.

— Do nowości literackich, należy nowy znów konkurs dramatyczny, jaki zdobył redaktor Kuryera Warszawskiego, z zebranych w tym celu składek. W huczbie ofiarodawców spotykamy się z imionami Zamojskich i to aż trzech razem, Potockich, Rembielińskich, Pułłowskich (dwóch), Łubińskich itd.; którzy złożyli 3000 złp. Z tych według ogłoszenia w Kuryerze Warszawskim 2000 złp. ma być przeznaczony na premium, za najlepszą komedię polską obyczajową, a 1000 na accessit, dla drugiej najlepszej z kolei komedyi. Warunki szczegółowe mają być podane później, dziś zaś to tylko wiadomo, że termin do nadsyłania komedyi, oznaczony będzie do dnia 31 grudnia r. b.

— Kijowski Telegraf umieszcza w ostatnim swoim numerze obszerną statystykę tegorocznych kontraktów w tym mieście, z której pokazuje się, iż ogólny obraz handlu następnym wykazał rezultata. W ciągu całych kontraktów w tym roku, wystawionych było przez kupców miejscowych i zamiejscowych rozmaitych towarów za sumę rs. 2,654,220, więcej przeto niż w roku zeszłym za rs. 132,525. W tej liczbie było towarów zagranicznych na sumę rs. 1,583,900 zatem więcej od r. 1859 na rs. 170,700, zaś wyrobów krajowych na rs. 1,070,320, czyli mniej jak w r. 1859 na rs. 38,175. Przedano w ogóle towarów za sumę rs. 731,506, więcej niż w roku zeszłym na rs. 52,176. Pomiędzy którymi towarów zagranicznych na rs. 406,006, więcej niż w roku 1859 na rs. 43,706. Wyrobów krajowych na rs. 325,500, więcej tylko na rs. 7,460. Towary zagraniczne, jak zwykle składały się z materyi jedwabnych i bawełnianych, galanteryi i ubiorów męskich i damskich. Wyroby krajowe z bawełnianych i płóciennych materyi, złotych i srebrnych przedmiotów, fajansu, szkła, futra i innych rzeczy. Zważając ateli na ostateczny rezultat, chociaż sprzedaż tegoroczna była większą niż w r. 1859 to jednak w porównaniu ze znaczną cyfrą wartości wystawionych towarów, wypadek okazuje się wcale nie-

korzystny, gdyż nawet trzeciej części nie sprzedano. Najwięcej sprzedano materyi jedwabnych i wełnianych i galanteryi zagranicznych, mniéj zaś wyrobów krajowych, pomiędzy króćmi wyroby srebrne i złote, pojazdy i futra nigdy jeszcze tak małego nie miały odbytu, jak w tym roku. Kantorów bankierskich było 6, które przywoziły z sobą kapitałów na 3,930,000; puściły zaś w obieg 1,035,000 rs.

FRANCYA.

Paryż, 20 kwietnia. Z Nizy donoszą dzienniki francuskie że w 70 gminach, których głosowanie znane, było tylko 160 głosów przeciwnych przyłaniu do Francyi; w tych dniach zapewne dowiedzą na drodze urzędowej ostatecznym wypadku głosowania w hrabstwie Nizy. Z Londynu, Berlina i Bodochochodzą nas ciągle wiadomości o bliskim powstaniu konferencji w celu załatwienia sprawy szwajcarskiej, ale w Paryżu nikt prawie temu nie wierzy, sądzą bowiem słusznie, jak się zdaje, że po ostatecznym nocie ministra Thouvenela, której treść podaliśmy z trudnością dadzą się nakłonić mocarstwa do takiego politycznego kroku, któryby był li tylko uścisnieniem tego co Francya przeciw ich woli zrobiła. Prawdopodobnie skończy się na tém że Francya kona okupacyi, państwa europejskie będą musz patrzeć na to przez szpary, a Szwajcaryja poprzestanie na ponownych protestacyach. Wszakże gniewne rozdrażnienie Anglii nie prędko się uspokaja; angielski widzi się w trudnym położeniu; partyjnej strony opinią publiczną Francyi nieprzyjacieli widzi z drugiej niepodobieństwo skutecznego wstąpienia Francyi w jej zamiarach i rozpoczynania, dla powodów, które rzeczywiscie własnemu jej interesowi są obce; z tąd pochodzi to połowicznie niepewne postępowanie, które okazało się znów ostatniem posiedzeniu parlamentu. Członek izby szerszej Horsman podał w interpelacyi swojej kilka pytań: czy odpowiedziano na ostatnią depeszę ministrowi Thouvenela, czy układy o Sabaudyi toczą się jeszcze i jaką będzie nadal w tym względzie polityka Anglii; wyraził przytém żal, że gabinet nie użył bardziej stanowczych w obec Francyi i zwrócił uwagę na ten nieznan dotychczas, a zapewne domysłowy tylko szczegół, że Francya rozpoczęła gocyacye z kilku mniejszemi państwami niemieckimi celem sprostowania granicy nad Rezem. Sir Fitzrald zaś zapytał, czy Francya przystała na powstanie konferencji i czy się zobowiązała do nieobstawienia wojskiem zneutralizowanych okręgów. Na to pytanie odpowiedział lord Russell, pomijając zupełnie milczeniem punkt istotny, że Anglia energicznie wszystkie inne mocarstwa wyrzekła zdanie swoje do Sabaudyi, ale że więcej czynić nie może, że pieniądze zneutralizowanych w roku 1815 okręgów muje teraz gabinety europejskie, zwłaszcza iż Francya żadnej nie stawia przeszkody zwołaniu konferencyi; że rząd angielski odpowiedział na depeszę Thouvenela, wyjaśniając mu powody czemu się nie dąży na politykę przyłączającą Francyi i że wreszcie pragnie zapewnić zupełną niepodległość Szwajcaryi, ale obecnie w dalsze szczegóły wdawać się nie może. Widzimy zatem z tych rozpraw parlamentarnych, że rząd angielski bardzo ostrożnie koło całej tej sprawy obchodzi, której przeszkodzić nie jest w stanie, w kże nikt nie wątpi, że odtąd wszelkiego doktryn będzie starania, aby wskresić dawniejszą politykę Francyi koalicyjną, jak to już dawniej minister sell zapowiedział. Hrabia Persigny wraca wprawdzie do Londynu, ale wątpią żeby mimo wszelkiej swobodliwej gorliwości był w stanie uspokoić głęboką podległość Anglików, z którymi cesarz chce teraz zawrzeć traktat nawigacyjny, aby ich nieco ułagodził. Wiadomości o powstaniu sycylijskiem są wprawdzie jeszcze sprzeczne, ale zdaje się jednak że powstanie bliskie jest przytłumienia, chociaż nieprawdziwe twierdzenia urzędowych neapolitańskich domniemy jakoby na wyspie zupełna już panowała spokojność. W Palermie samém spokojność przywrócona; do tłumienia powstania w tym mieście przyczyniła się podobno najwięcej zdrada jednego ze sług klasztoru Gancia. Schwytanych członków komitetu rewolucyjnego skazano na śmierć; w Messynie także już spokój, ale powstańcy tak z Palermu jako i z Messyny rozbiegli się po kraju i codziennie kolumna trzytysięczna z piechoty i konnicy złożona przemieszcza bierze z Palermu w różnych kierunkach wycieczki, aby szczytki powstania stłumić. — Z Włoch słuchamy kowych donoszą o świetnym przyjęciu króla Wilhelma Emanuela w Toskanii, a najbardziej na uwagę zasługuje że duchowieństwo nader czynny bierze udział w uroczystościach; arcybiskup florencki nie tylko śpiewał w katedrze Te Deum, ale z całą kapitułą udał się do króla aby mu złożyć hołd swego uznania. Wczoraj przyjmował król deputacyą z Toskanii, która mu w imieniu patryotów państwa włoskiego ofiarowała szpadę; podobną szpadę mają

przesłać cesarzowi Napoleonowi. — Dzisiaj Constitutionnel cieszy się nadzwyczaj ze która zaszła w polityce wewnętrznej austrii, a szczególnie z nowego rodzaju administracji, gabinet wiedeński zaprowadza w Węgrzech, gabinet francuski z największym zadowoleniem obejmuje wszystko to co może w krajach ościennych przynieść dobre porozumienie między rządzonymi i rządzącymi, a w skutek tego zabezpieczyć pokój europejski. — Z Madrytu dowiadujemy się o rozstrzeleniu generała Ortegi w którego papierach znaleziono innemi proklamacją hrabiego Montemolina dotyczącą nie tylko utrzymania konstytucji, ale nadto stwierdzenie nowej zmiany rządu przez głosowanie powszechne, które jakoś nieszczególnie się zgadza z zasadami legitymizmu. Sądzą, że hrabia Montemolin żyje jeszcze w Hiszpanii. — Według doniesień z Madrytu mianował generał Lamoricière szefem sztabu papieskiej margrabiego de Pimodan, Francuza, który był pułkownikiem w wojsku austriackim i odznaczył się w wojnie węgierskiej; jest on podobno w swoim czasie generałem Goyon. — Książę Napoleon wyjechał wkrótce z żoną swoją do Nizy, a z tamąd do Aix w Sabaudyi; już przygotowują dla niego w departamencie Cassard w Cherburgu. — Prowincje południowo-wschodnie, wraz z Nizą i Sabaudią mają być połączone w jedną wielką intendencją wojenną, której dowództwo obejmie pewnie marszałek Randon. — Niektórych deputowanych aby ich mowy o polityce świeckiej papieskiej, na jednym z ostatnich posiedzeń miane, odrzucił. — Od dni kilku zaczyna się w Paryżu mężczyźni nosić parasole.

WŁOCHY.

Dziennik Perseveranza zamieszcza korespondencję pomiędzy królem sardyńskim i Piusem IX, oraz korespondencją pomiędzy hrabią Cavour a kardynałem Antonelli, z której podajemy następujące punkty:

List króla Wiktora Emanuela do papieża.

Najświętszy ojcze, listem własnoręcznym z 3go kwietnia r. z. W. Świątobliwość wzywasz mnie, abym obec kongresu bronił praw stolicy apostolskiej. Przedewszystkiem obowiązkiem moim jest, złożyć pokłon Waszej Świątobliwości za uczucia, które mi okazał, aby się do mnie zgłosił w tym przykazaniu. Nie byłbym się ociągał za dopełnieniem tego obowiązku do tego czasu, gdyby się kongres był zebrał podług umowy. Czekalem na czas, kiedy zebrani się pełnomocników będzie ostatecznie postanowieniem, aby Ci odpowiedzieć w sposób regularniejszy w przedmiocie ważnego argumentu, stanowiącego listu którym mnie zaszczylić raczyłeś. Wasza Świątobliwość wzywając mnie do współdziałania w odzyskaniu Legacji, zdajesz się chcieć mnie obarczyć odpowiedzialnością za wszystko to, co się stało w tej części Włoch. Zanim przyjmę na siebie cenzurę surową, zaklinam uniesienie Waszą Świątobliwość, aby raczyła zastanowić się nad następującymi czynami i uwagami. Będąc uległym synem kościoła, podlegającym, jak to dokładnie wiadomo Waszej Świątobliwości, z rodu nadzwyczaj pobożnego, zawsze byłem przejętym uczuciami szczerego przywiązania, szacunku i poważania względem świętego Kościoła i jego dostojnego naczelnika. Nigdy nie było i nie jest zamiarem moim niedopełnić obowiązków monarchy katolickiego, i zmniejszyć o ile to odemnie zależy, prawo i zwierzchnictwa, które stolicą apostolską wyznacza na ziemi na mocy boskiego zlecenia niebios. Ja także winienem wypełnić święte obowiązki względem Boga i względem ludzi, względem ojczyzny i względem ludów, które opatrność boska poruciła mojemu rządowi. Zawsze starałem się pogodzić te obowiązki monarchy katolickiego i niezawisłego panującego nad narodem wolnym i oświeconym, bądź to w rządzie wewnętrznym państwa mojego, bądź też w kierunku polityki zewnętrznej. Od wielu lat Włochy są poruszone wypadkami, które bez wyjątku dążą do jednego celu, to jest, odzyskania niepodległości. W wypadkach tych miał już udział mój dostojny ojciec, który słuchając popędu pochodzącego z Watykanu, i biorąc za hasło pamiętne słowa Juliusza II, starał się uwolnić ojczyznę naszą od panowania cudziowładzów. Umierając porucił mi to święte przedsięwzięcie. Przyjmując takowe sądziłem, iż nie odstąpię się od woli boskiej, która niezawodnie nie zgani na to, aby ludy były podzielone na gnębione i na pogńębione. Jako włoski monarcha, chciałem oswobodzić Włochy, i w tym celu uważałem za swój obowiązek, przyjąć dla wojny narodowej pomoc wszystkich ludów półwyspu. Legacje, gnębione dłużej niż lata przez obcych żołnierzy, powstały, skoro żołnierze ci ustąpili. Ofiarowały mi równocześnie współdziałanie w wojnie i w dyktaturze. Ja, który nie nie chciałem uczynić, aby wywołać powstanie, odmówiłem dyktaturę ze względu na stolicę apostolską, lecz przy-

jąłem ich pomoc w wojnie za niepodległość, ponieważ był to święty obowiązek dla każdego Włocha. Po skończonej wojnie, rząd mój rzekł się wszelkiego mieszania się do stosunków w Legacjach. Nawet kiedy obecność śmiałego generała mogła narażać na niebezpieczeństwo los prowincji zajętych przez wojsko W. Świątobliwości, użyłem wpływu mojego, aby go oddalić z tamtych stron. Ludności, pozostawione zupełnie wolnymi, nie narażone na żadne zewnętrzne wpływy, a nawet przeciw radom przyjaciela najpotężniejszego i najszlachetniejszego, jakiego Włochy kiedykolwiek miały, zażądały przyłączenia do mojego królestwa wiedzione jednomyślnym popędem godnym podziwienia. Życzenia te nie zostały wysłuchane. A jednak ludności te, które krótko przedtem okazywały w sposób tak wyraźny niezadowolnienie swoje względem dworu rzymskiego, i były dla niego ciągłym powodem obawy, rządziły się przez kilka miesięcy jak najchwalebniej. Baczły na sprawy publiczne, na bezpieczeństwo osobiste, na utrzymanie spokoju, na opiekę religii. Jest to rzeczą dowiedzoną, o której sumiennie się przekonałem, że w Legacjach obecnie duchowni wieści są poważani i troskliwiej doznają opieki, a kościoły bardziej są odwiedzane, aniżeli poprzednio. Bądź co bądź, jest to powszechne przekonanie iż rząd Waszej Świątobliwości nie mógłby już odzyskać tych prowincji bez użycia broni, i to zagranicznej. Wasza Świątobliwość nie możesz chcieć tego. Serce Jój szlachetne, Jój litościwość ewangeliczna, wzdragałyby się przed wylewem krwi chrześcijańskiej, aby odebrać prowincję, która, jakkolwiekby był wypadek wojny, pozostałaby zawsze moralnie straconą dla rządu kościoła. Interes religii tego zaiste nie wymaga. Chwila obecna jest pomyślną. Nie moja to, uległego syna Świątobliwości Waszej, rzeczą, wskazywać Jój najpewniejszy środek, aby przywrócić spokojność ojczyźnie naszej, i aby na mocnych podstawach ustalić władzę i urok Stolicy Apostolskiej w Włoszech. Wszakże uważam za mój obowiązek poddać i przedłożyć Waszej Świątobliwości myśl, o której zbawienności jestem mocno przekonany. Myśl ta jest następująca: Jeżeli Wasza Świątobliwość, rozważając potrzeby czasowe, wzrastającą siłę zasady narodowości, niepowstrzymany popęd, który zniewala ludy włoskie do łączenia i organizowania się stosownie do przepisów przyjętych przez wszystkie narody oświecone, jeżeli mówię Świątobliwość Wasza zechciałaby zażądać mojego szczerego i otwartego współdziałania, w takim razie można by ustanowić, nie tylko w Romanii, lecz i w Marchii i Umbryi, stan rzeczy, któryby zachowując kościołowi naczelną władzę i zapewniając Najwyższemu Kapłanowi stanowisko pełne chwały na czele narodu włoskiego, zapewnił zarazem prowincjom tym współdziałanie w dobrodziejstwach, które rząd silny i prawdziwie narodowy nadaje większej części Włoch środkowych. Mam nadzieję, iż Wasza Świątobliwość raczysz wziąć pod rozwagę te myśli podyktowane przez serce szczerze i przywiązane do Jój osoby, i że w zwykłej dobroci Swojej, zechcesz mi dać Swoje święte błogosławieństwo. Turyn, 6 lutego 1860. podpisano: Wiktor Emanuel.

(Odpowiedź Papieża na list ten podamy w następnym numerze Dziennika.)

HISZPANIA.

Barcelona, 21 kwietnia. Hrabia Montemolin, brat jego Don Fernando i jeden służący zeszedł soboty o godzinie 2 1/2 z rana zostali uwięzieni w Amposta, wiosce opodal Tortozy. Słychać że ks. Montemolin tak pewnym był ze się zamach powiedzie, że mieszkanie swoje w Neapolu kazał wynająć a sprzęt sprzedać. Generał Cabrera dotąd nie został schwytany, podobno już nawet w Anglii się znajduje. Oprócz generała Ortegi także Elio, Moreno, Sanz i wielu innych w Tortozie przez sąd wojenny na śmierć skazanych zostało. Surowość ta rządu przez wielu jest ganiona.

Wojsku hiszpańskiemu które brało udział w wyprawie marokańskiej, czas służby podczas wyprawy w dwójnasób ma być policzony. Cesarz marokański pragnie rychłego ukończenia rokowań pokojowych.

AZYA.

Krakowski Czas w ten sposób zdaje sprawę z najświeższych wiadomości z tych stron Azji, w których wpływy rosyjski i angielski wzajemnie się spotykają:

W środkowych krainach Azji wybuchła wojna między chanem Bohary, będącym, jak wiemy, pod wpływem rosyjskim, i słynnym Dost-Mohamedem, jedynym z władców Afganistanu, niegdyś wrogiem dziś sprzymierzeńcem angielskim. Przedstawiając dawniej wzrost Rosji w Azji, a mianowicie posuwanie się jej granic lub wpływu w głąb równin Turanu po za jezioro Aralskie i morze Kaspijskie, wskazywaliśmy: jak przy nieustannych usiłowaniach w ciągu ostatnich lat 14 Rosja podwoiwszy korpus orenburski, sho-

dowawszy Kirgizów, zmieniwszy ich w pułki jazdy nieregularnej, zbudowawszy na jeziorze Aralskim, rzekach Oxus i Jaxartesie flotyllę parową wojenną, zależywszy przez stopy Turanu a następnie wzdłuż rzek powyższych linie etapów i stanowisk wojennych aż ku granicom Afganistanu, shołdowała wreszcie Chiwę, i korzystny traktat zawarła z chanem Bohary, w którego państwie krzyżują się szlaki handlowe całej Azji środkowej. Dzisiaj ten chan Bohary pod wpływem rosyjskim będący uderzył na sprzymierzeńca Anglików Dost-Mohameda władającego nad krainą, która jest bramą do Hindostanu, i pobił w kilku bitwach Afganów. Czyż tę walkę nie można uważać za bój przednich straży rosyjskiej i angielskiej?

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 kwietnia. Donoszą nam z Szubskiego, że w tych dniach odbyła się licytacja na dobra Słupy, leżące w powiecie szubskim, na pograniczu tak zwanego „Obwodu Noteckiego”. Dobra te odznaczające się pięknym położeniem, wielkością łąk w stosunku do ziemi ornej, obfitą i żyzną sianem. Dobra zostały w ręku rodziny.

— Pomiędzy kołmi w dominium Kunowo, pow. śremskim, wybuchła gorzelina śledziowa, dla czego miejsce to uległo zwykłym środkom ostrożności.

— Czwartą katolicką posadą nauczycielską w Gostyniu, pow. kroskim, zostanie opróżniona dnia 1 maja. Przynosi rocznie 110 talarów w gotowiznie obok wolnego pomieszkania. Właściwemu dozorowi szkolnemu służy prawo prezentowania.

— W biegu pierwszego kwartału definitywnie zatwierdzonymi zostali następujący nauczyciele: Snowadzki w Adamowie, Scheibe w Gronsku, Jarecki w Łagowie, Barcikowski w Sławnie, Fiedler w Międzyrzeczu, Domański w Kromolicach, Vogelgesang w Kalan, Gramse w Prypkowie, Fritsche w Daleszynie, Steugert w Kuzle, Swit w Starym Tomyslu, Ehrhardt w Nawisku, Fitzner w Nowémieście, Scholz w Niezamyślu, Schmidt w Chruszczynie, Wagner w Granówcu, Łukowski w Sowach, Buchowski w Poznaniu, Smolicki w Sremie, Osiński w Tokarzewie, Zoładkiewicz w Piekarzewie, Maszewski w Lulinie, Nawrocki w Luboni, Kukułka w Grabowie, Dalkowski w Szelejewie, Kmita w Mechlinie, Kozłowski w Kępnie, Roechert w Płaczkowie.

— „W przeszłą sobotę,” pisze jeden z paryskich korespondentów do krakowskiego Czasu, „byłem na balu danym przez gwardyę narodową XIV okręgu, na korzyść dobroczynności. Pyszne salony hotelu du Louvre rześisto oświecone, orkiestra wyborna i bufet suto przyrządzony, mało uczęszczany bo płatny, oto cała wystawa tej uroczystości, która przysporzyła kasie dobroczynności trzydzieści i kilka tysięcy franków. Towarzystwo składało się z kilkuset dam i trochę więcej mężczyzn. Najbogatsza suknia na tym balu nie zrobiłaby wrażenia na kasynie powiatowego miasta w Polsce, a jednakże zgromadzenie składało się z bogatych właścicieli, hurtownych kupców, fabrykantów, urzędników, artystów, słowem z osób, które zwykli nazywać, nie wiem dla czego, burżoazją. W kraju zupełnej równości podobne odnaczanie nie mają powodu bytu, tem więcej, że nikt może nie potrafił oznaczyć granicy, na której się kończy, i punktu, z którego wychodzi burżoazja. Co bądź, żywiłoby pracy, zamożności, rozsądku, talentu i uczciwości przeważał na balu hotelu du Louvre. Dało się to spostrzeżać na pierwszy rzut oka. Miałem za towarzysza ziomka przybyłego z kraju, który nie mógł wyjść z podziwienia, i dla tego nie umiał zdać sobie sprawy z tego co widział. Nastęczyłem mu Francuza, który z właściwą temu narodowi uprzejmością wtajemniczył go w położenie rzeczy. Ci ojcowie rodzin, w których magazynie leżą stopy materyi drogich, a córki ich przybyły na bal w tarlatanowych sukienkach, są to mężowie rozsądni i dobrzy obywatele kraju, którzy nie tylko własne zasoby oszczędzają, ale nadto dzieciom zwykłych nawiąknęli nie przysporzą.

„Ta matka, ta ciotka, w kitajkowej pod szyję zapiętej sukni, które tak ochoczo wyskakują (Francuski do pewnego wieku tańczący), to poczciwe gospodynie, wspierające rządem i oszczędnością, wielkie przedsiębiorstwa lub handel miedz i braci. Ten urzędnik z młodą żoną, która tyle zarabia w handlu co on w biurze, a razem pomimo niezaprzeczonych zdolności i zalet nie mogą skleić 3 tysięcy franków dochodu, cóż tu robią? Zona bardzo skromnie ubrana, nawet rękawiczki widać, że tylko co opuściły sklep fajerbera, bo mąż uważałby się za szanbionego, gdyby raz jeden w życiu dopuścił się przyjęcia kubana; cóż oni na balu robią? Łatwa odpowiedź: jegomość jest sierżantem gwardyi narodowej, stopień obowiązuje. Musiał wziąć kilka biletów po 10 franków. Jestto podatek dobrowolny. Poniosłszy kosztą, dobrze jest żonie zrobić przyjemność. Niech się wyciągną. Rozsądek publiczny, powszechny, zasłoni ją od sztyderstwa głupoty; przeciwnie wszyscy ją uszanują i zarazem przyznają, że ma słuszność nie przesadzając możliwości. W towarzystwie, w którym wszyscy, jednakowego są zdania, z którego próżność wykluczona została, dopełnienie obowiązku jest łatwe.

„Długo mój towarzysz rozmawiał z Francuzem, długom i ja przysłuchiwałem się ich rozmowie, a potem powróciwszy do domu, zapytałem go, czy teraz pojmuje, z kąd się biorą miliardy na przedsięwzięcia prywatne i publiczne. Czy teraz wierzy w bogactwo Francji.

„W kraju, w którym wszyscy pracują, a każdy żyje według możliwości, nigdy nad możność, masa nagromadzonych odładek zwiększa się corocznie przyspieszonym ruchem. Przynał mi słuszność rodk a naturalnie w rozmowie zwróciliśmy się do własnego kraju. Prosiłem go żeby mi nawzajem ułatwił wytlómaczenie częstych finansowych zjawisk, które mnie nieraz w kłopot wprowadzają. Nieraz pytała się mnie Francuzi, czy ten lub ta pani co tak wiele wydaje jest bogatym lub bogatą? Nie mógł mój towarzysz znaleźć klucza do rozwiązania zagadki.”

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 23 kwietnia. Minister skarbu baron Bruck umarł. Zastępuje go tymczasowo radzca Plehner.

(P. Z.)

Sprzedaz konieczna. [1530]
Sad powiatowy w Srodzie.

Wydzial pierwszy.
Folwark wieczysto-dzierzawny w Li-
bartowie pod liczba 1 polożony, Igna-
cemu Wielgoszewskiemu nalezacy, osza-
cowany na 9551 tal. 21 sgr. 11 fen.
wedle taksy, mogacej byc przejrzana
wraz z wykazem hipotecznym i warun-
kami w registraturze, ma byc dnia 1
czerwca 1860 przed poludniem o go-
dzinie 11 w miejscu zwyklem posiedze-
ni sadowych sprzedany.

Wierzyciele, ktorzy dla pretensyi re-
alnej z ksiegi hipotecznej nie okazuja-
cej sie zaspokojenia poszukuja z ceny
kupna, powinni sie z takowa do sadu
zglosic.

Sroda, dnia 31 pazdziernika 1859.

MIESIAC MARYI

poprzedzony
modlitwami porannymi, wieczornymi i po-
mnożony rozmaitem nabozenstwem

przez
L. E.
Edycya na pieknym papierze egz. 15 sgr.
zwycajnym " 10 "

Na zblizajace sie nabozenstwo majowe
jest do nabycia we wszystkich ksiegar-
niach i u **L. Mierzbacha** w Po-
znaniu. [759]

J.W. hrabinie Bnińskiej z Samostrzela
oswiadczamy najglebsza i dozgonna
wdziecznosc za uroczysty pogrzeb wypra-
wiony s. p. zmarlemu Ign. Je. howskiemu,
ktorego popioiom niechaj bedzie czesc!
[761] Pograzona w smutku familia.

Nauczyciel dom. stara sie o miejsce.
Blizszych szczegolow udzieli p. Gruchala
w Zaworach pod Kartuzami. [750]

Zalozony od 14 lat.

Handel korzeni, win, araku, cygar
objatem w marcu r. b. i sprowadzilem
wszelkie gatunki **wina, araku,**
gdanskich likierow, cygar
i sprzedaje po najumiarkowanysch ce-
nach, przy tem zalozylem **oberze**
i polecam skora uslugę.

Janowiec, dnia 23 kwietnia 1860.
[762] **A. Grochowski.**

MACZKE
patent, angielska w 1/2, 1/4 i 1/8 oryginalnych paczkach z modrem i bez
modrego; najprzedniejsza **pszenna w promieniach.**

MODRE
prawdziwe **Indigo**, Wiktorya i w proszku poleca w wyborowych gatunkach
handel

J. N. Leitgebra
[725] róg Garbar i Wodnej ulicy.

Wyprzedaż sądowa.

W skutek uchwały król. tutejszego
sadu powiatowego ma byc wyprzedany
po zniżonych cenach sklad towarow na-
lezacy do masy konkursowej Izidora
Buscha, polożony w tutejszem miescie
przy placu Wilhelmowskim pod nr. 16
a skladajacy sie z

towarow kolonialnych wszelkiego ga-
tunku, cygar, rumu, arakow, kognia-
ku, likworow, delikatnych win czer-
wonych i reńskich, win szampańskich,
herbaty, pomaranczy i rozmaitych
delikatosow.

Donoszac o tem Szanownej Publicz-
nosci zawiadamiam zarazem, ze wy-
przedaz juz jutro w srode dnia 25 m.
b. sie rozpoczyna.

Poznan, dnia 24 kwietnia 1860.

Lipschitz
tymczasowy zaradzca Buscha
masy konkursowej.
[766]

Aukcyja.

W srode dnia 25 kwietnia od godziny
9 przed poludniem sprzedawac bude
w domu przy placu Wilhelmowskim
nr. 7 na dole publicznie za gotowizne
wiecej dajacemu

meble mahoniowe, brzozowe
i olszowe,

jako to: stoly, krzeselka, lozka z mate-
racami na sprzynach, sofy, umywalnie,
komody, wielkie zwierciadla filarowe
z konsolami i plytami, biurka damskie i
meskie, szafy do sukien, bielizny i sre-
bra, pajaki, kandelabry, lampy, zegary
scienne, figury z konsolami, obrazy olej-
ne, ryciny, plyty marmurowe, pulpit po-
dwojny, sprzety biurowe itd. itd.

Lipschitz,
komisarz aukcyjny.
[744]

Dominium **Izdebnu** pod Rogowem
ma na sprzedaz **1000 szefli kar-
tofli** czerwonych i bialych. [751]

Na jarmark **św. Wojciecha**
w **Gnieźnie** przyprawdzimy **40**
koni, jako to: srokate, siwki itd.,
pomiedzy nimi ogiera doskonalej rasy.
[764] **S. Charlubski.**

Mierzwa od 16 koni jest
od dzis dnia do **wydzierzawie-
nia** na rok caly przy **Wilhelmowski-
m** ulicy nr. 18. [760]

300 macior dwu-
trzy- i czteroletnich ma do
sprzedania dominium **Mchy**
pod **Xiazem**. Owce te moga byc w we-
nie obejrzane i zgodzone, a po strzyzy
odebrane. [752]

Dominium **Chudzice** pod **Sroda** ma
na sprzedaz 160 tlustych skopow. [767]

**Dominium Sokol-
niki Wielkie** pod
Szamotulami ma **90**
**skopow tucznych do sprze-
dania.** [747]

En tout cas, parasoliki od
słońca i knykiery w wielkim do-
borze poleca po cenach umiarko-
wanych
C. BARDFELD
[763] ulica Nowa.

Deszczochrony i
parasoliki nowe robi, po-
szywa i repara je jak najlepiej
i najmodniej
A. Apolant
[738] ulica Wodna nr. 24.

Mydło ze smoły
poleca **sklad farb**
Adolfa Asch
[765] ulica Zamkowa nr. 5.

Przybyli do Poznania.
Dnia 24 kwietnia.
Bazar: Wlasciciele dobr **Gulcz** z Ciązyna,
Kosiński z Targowejgórki.
Sterna Hotel Europejski: Wlasciciele dobr
Koczorowski z Piotrkowic, Brodnicki z Nie-
swiatowic, panie Sawicka z Ottorowa, Sul-
mirska z Kr. Polskiego.
Hotel du Nord: Wlasciciel dobr Koczorowski
z Jasinia, pani hrabina Miaczynska i nau-
czycielka panna Labe z Pawlowa, kupiec
Leichtentritt z Berlina.
Oehmiga Hotel Francuski: Wlasciciele dobr
Sylski z Kleparza, pani Trampeczynska ze
Zaniemysla, kupy Matthes ze Skwierzyny,
Haertel z Kistrzyna.
Pod Czarnym Orlem: Wlasciciel dobr Lasko-
wski ze Szamotul, kapitalista Szkudlinski
z Bydgoszczy.
Myliusa Hotel Drezdenski: Wlascicielka dobr
pani Taczanowska ze Szyplowa, kup. Es-
sig i Griffenstein z Elberfeldu, Mersheim
z Frankfurtu nad Menem, Schuler z Wie-
dnia, Tortoryti z Paryza, Vogel z Krolewca,
Otto i Wolf z Berlina, Wagener z Ole-
sznicy.

Hotel Paryski: Wlasciciele dobr **Małocina**
z Mlodocina, Ciesielski z Sosnowka, Sza-
szewski z Blizyc, urzednik gospodarski
Kiewicz z Bytnia, i kupiec Burchard
Trebur.

Hotel Berliński: Wlasciciel dobr **Kaembach**
i panna **Kaembach** ze Slawy, nauczyciel
Berndt z Cylichowy, kupy Rode z Miel-
chodu, Niert ze Szczecina, Frenkel z
clawia, Lindner z Frankfurtu n. M., Zeman-
z Lipska.

Hotel pod Koroną: Kupy **Cohn** z Gnie-
znowa, Rogowski z Wrzesni, pani **Rosenstein**
Szczecina, handl. **Thiem** z Wolina, **Mor-
wski** z Warszawy.

Hotel Kruga: Obywatel **Scheffer** z Kup-
hammer, ekon. **Scholz** i handl. **Neasch**
z Tschirnau.

Pod Barankiem: Obywatel **Gebauer** z
goszczy.

W mieszkaniu prywatnem: Kupiec **Pilatow**
z Klapedy, przy **Tumie 23.**

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 24 kwietnia.

Zyto: przy bardzo slabym obrocie
gorsze, wypow. 25 wepli, na kw-maj 44 1/2,
— 1/2, maj-cz. 44 1/2, cz-lip. 44 1/2 tal. pl. Oko-
wita: ceny nizsze, obrót ograniczony, w
scu bez beczi 16 1/2 - 2 3/4, z becza na kw-
16 1/2, maj 16 1/2, cz. 17 1/2, lip. 17 1/2, pl.
sier. 17 1/2 tal. ząd.

Berlin, 23 kwietnia.

Pszenica: obrót ograniczony, w mie-
25 szefli 64-75 tal., wedle jakosci. Z
cokolwiek nizsze ceny, w miejscu 2000 fun-
49 1/2 - 51 1/2, na wiosna odstawę 48 1/2 -
3/4, maj-czerw. 48 1/2 - 1/2, czer-lip. 48 1/2 -
lip-sierp. 48 1/2 - 1/2, wrz-paz. 48 1/2 - 1/2, pl.
wielki 25 szefli 39-46 tal. Owies: leg-
ceny, wyp. 1400 centnarow, w miejscu
ft. 29-33, na wiosna odstawę i maj-cz.
29 1/2 - 3, czerw-lip. 29 1/2 tal. pl. Oko-
piowy: wyp. 300 centnarow, w miejscu
funt. 10 1/2, ząd, na kwiec-maj 10 1/2 - 1/2,
maj-czer. 10 1/2 - 3/4, wrz-paz. 11 1/2 - 1/2,
paz-list. 11 1/2 - 3/4, tal. pl. Oko-
miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2 tal. pl. Oko-
wita: obrót bardzo ograniczony, wyp. 40
kwart, w miejscu bez beczi 17 1/2 - 1/2, z
czka na kwiec-maj 17 1/2 - 1/2, pl. 17 1/2 -
maj-czer. 17 1/2 - 1/2, czer-lip. 18 1/2 - 1/2,
lip-sier. 18 1/2 - 1/2, sier-wrz. 18 1/2, pl. 17
tal. ząd.

Wroclaw, 23 kwietnia.

Na targu:

| | | |
|----------------|-------|---------|
| piękną | śred. | pośled. |
| pszenica biala | 82-86 | 77 |
| zolta | 80-83 | 76 |
| | 61-62 | 58 |
| Jęczmień | 48-52 | 46 |
| Owies | 32-34 | 30 |
| Groch | 55-58 | 51 |

Na giełdzie: Zyto: slabo trzymalo
cenie, na kw., kw-maj i maj-czer. 43 1/2,
czer-lip. i lip-sierp. 44 tal. ząd. Oko-
piowy: w miejscu, na kwie. i kw-maj
maj-cz. 10 1/2, wrz-paz. 11 1/2, ząd. 11 tal.
Okowita: wyp. 9000 kwart, ceny nizsze
miejscu 16 1/2, na kw., kw-maj i maj-cz.
czerw-lip. 17, lipiec-sierpień 17 1/2, pl.
tal. ząd.

Bydgoszcz, 23 kwietnia.

Pszenica: wepeli 52-68. Zyto: 38-
Jęczmień: wielki 38-40, mały 34-36. Ow-
20-25. Groch: 40-46. Rzapi Rzep-
77-80. Okowita: 100 kwart po 80% T-
lesa 16 tal. Kartofle: szefel 20-24 sgr.

| Kurs giełdy w Berlinie | | | | Kurs giełdy w Wroclawiu | | | |
|-------------------------|---------|--------------------------|---------|-------------------------|---------|----------------------------|---------|
| tytuł | tytuł | tytuł | tytuł | tytuł | tytuł | tytuł | tytuł |
| Rosy. pozyc. Anglii | 106 1/2 | Akcyje bankowe i kredyt. | 100 | Poin. Fryd. Wilh. | 100 | Akcyje Salaskich kolej | 100 |
| Polsk. oblig. skarbu | 185 | Berl. Stow. Mas. | 117 1/2 | Gorn.-Szl. Lit. A. | 92 | Freiburg | 83 1/2 |
| dito Cart. A. 300 sz. | 92 1/2 | Berl. Tow. hand. | 76 1/2 | dito Lit. B. | 78 1/2 | dito now. Emis. | 83 1/2 |
| dito dito B. 200 sz. | 22 1/2 | Gdansk. bank przyw. | 81 1/2 | dito Lit. C. | 84 1/2 | dito obl. praw pierw. | 83 1/2 |
| dito Lit. z n.w.R.S. | 87 | Dyak. Udzial. Komm. | 78 1/2 | dito Lit. E. | 72 1/2 | Glog. Sagan. | 84 1/2 |
| dito Obl. cz. 500 sz. | 90 1/2 | Gota. bank przyw. | 70 | dito Lit. F. | 89 | Brzeg. Niskie. | 84 1/2 |
| Pieniądze | 113 1/2 | Hanow. dito | 89 | dito II. Em. | 80 1/2 | Dola. Szl. March. | 84 1/2 |
| Krydychadory | 108 1/2 | Krolew. dito | 82 1/2 | | | dito z pr. pierw. | 84 1/2 |
| Londry | 453 1/2 | Lipsk. Stow. hand. | 57 1/2 | Kurs giełdy w Wroclawiu | | Gorno-Szl. Lit. A. i C. | 85 |
| Zlota, funt cel. | 29 20 | Magd. bank przyw. | 74 1/2 | Papiery i pieniądze | | dito Lit. B. | 85 |
| Srebro, funt | 83 1/2 | Pomor. bank rycer. | 74 | Dukaty | 94 1/2 | dito obl. pr. pierw. | 85 |
| Saskie bil. kas. | 83 | Pozn. bank przyw. | 74 | Frydrychadory | 109 1/2 | Kozlo-Bogumin | 85 1/2 |
| Niem. banki | 87 1/2 | Prusk. udz. bank. | 126 1/2 | Londry | 109 1/2 | dito obl. pr. pierw. | 85 1/2 |
| dito w Lipku | 81 | Szlask. Stow. bank. | 72 | Polskie bil. bank. | 88 1/2 | Opol. Tarnow. | 82 1/2 |
| Austr. banki | 74 1/2 | Akcyje przemyslowe. | | Austr. banknoty | 88 1/2 | Kozlo-Bogumin | 85 1/2 |
| Polskie bil. bank. | 88 1/2 | Berl. fabryk. kol. zel. | 64 1/2 | Nowa Waluta Austr. | 75 | Kurs stow. kup. w Poznaniu | |
| Dyak. bank. od wozu | 40 | Magd. assek. ogn. | 27 | Poznan. List Zast. | 100 1/2 | Prusk. obl. skarbu. | 84 |
| Akcyje kolej. salaskich | 106 | Obligacje z prawem | | dito nowe | 90 1/2 | dito pozyc. skarbu. | 99 1/2 |
| Berlin. Anhalt. | 105 1/2 | przywzrostnosc | | dito nowe | 88 1/2 | dito dito | 99 1/2 |
| Berlin. Alamb. | 127 | Berl. Anhalt. | 95 1/2 | dito Listy Rent. | 91 1/2 | dito pozyc. r. 1855 | 100 |
| Berl. Pocz. Magd. | 98 | dito | 95 1/2 | Szlaskie Listy Zast. | 86 1/2 | Pozn. List. Zast. | 88 |
| Berl. Szczecin. | 81 1/2 | dito | 102 | dito nowe Lit. A. | 96 1/2 | dito nowe | 88 |
| Wrocl. Freib. | 81 1/2 | Berl. Hamb. | 101 1/2 | dito nowe Lit. B. | 96 1/2 | dito nowe | 88 |
| dito namow. | 54 | dito II. Em. | 98 1/2 | dito Lit. C. | 92 1/2 | Szl. Lit. Zast. | 88 1/2 |
| Brzeg. Niskie. | 32 | Berl. Pocz. Mag. | 97 1/2 | dito Listy Rent. | 92 1/2 | Zach. Prusk. | 88 1/2 |
| Kozlo-Bogumin | 32 | dito Lit. C. | 97 1/2 | dito Oblig. prow. | 86 1/2 | Polskie | 88 1/2 |
| dito pierwot. | 90 | dito Lit. D. | 90 1/2 | Polskie Listy Zast. | 86 1/2 | Pozn. List. Rent. | 88 |
| dito dito | 90 | Berl. Szczecin. | 83 1/2 | dito nowe Emis. | 86 1/2 | dito obl. miejsk. II. Em. | 88 |
| Dojno-Szl. March. | 48 1/2 | dito II. Em. | 90 1/2 | dito obl. skarbu. | 86 1/2 | dito obl. prow. | 88 |
| Dojno-Szl. kol. pob. | 118 | Kozlo-Bogumin | 90 1/2 | do obl. czastk. 500 sz. | 86 1/2 | dito akc. bank prow. | 88 |
| dito pierwot. | 110 1/2 | dito III. Em. | 90 1/2 | Austr. pozycz. narod. | 86 1/2 | Star. Pozn. ak. kol. zel. | 88 |
| Opol. Tarnowic. | 29 1/2 | dito tonwea | 90 1/2 | Misierwy nacycy | 86 1/2 | Gorno-Szl. dito A. | 88 |
| Sarag. Pozna. | 80 | dito III. Em. | 90 1/2 | Szlaski bank | 86 1/2 | obl. z praw pierw. E. | 88 |
| | | dito IV. Em. | 90 1/2 | | | Polskie banknoty | 104 1/2 |